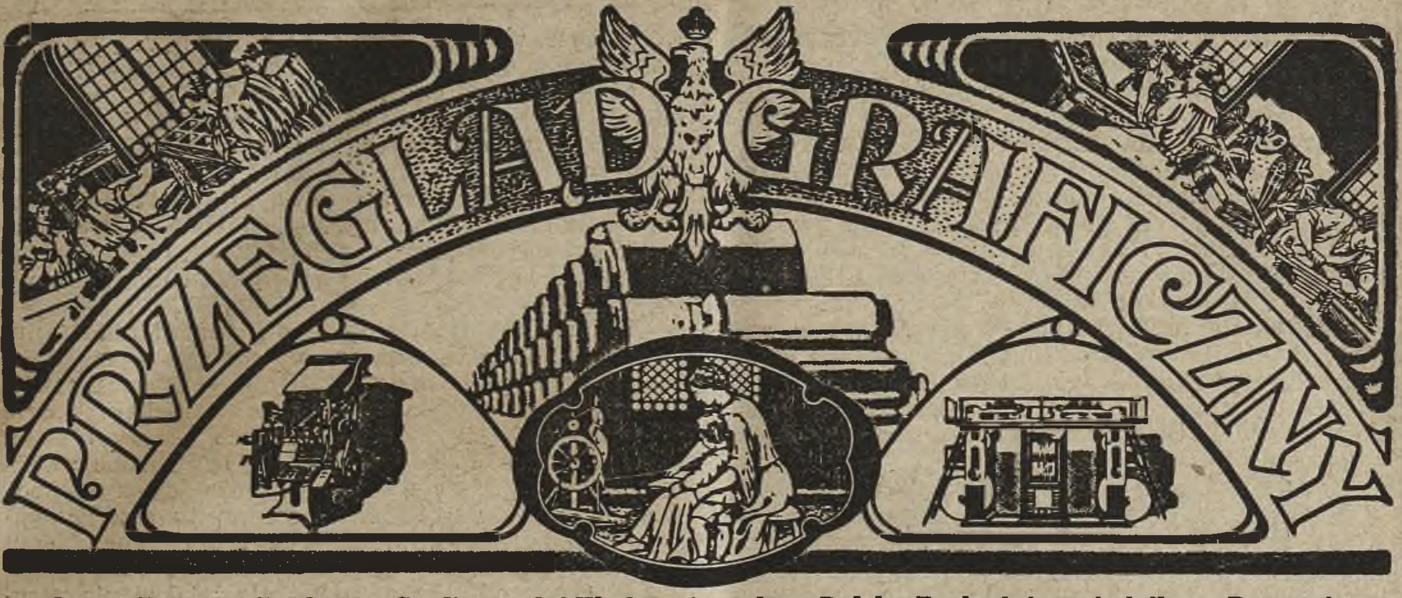
Nr. 12. Poznań, dnia 24 marca 1928. Rocznik 9.



Organ Związku Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Polskę Zachodnią z siedzibą w Poznaniu.
Ceny ogłoszeń i przedpłaty znajdują się na stronie ostatniej.
Telefon 2555 — Administracja i Redakcja: Poznań, Stary Rynek 4 — P. K. O. 202868

Do naszych Szanownych Abonentów!

Uprzejmie prosimy **o odnowienie prenumeraty** „Przeglądu“ na II-gi kwartał 1928 roku (kwiecień, maj, czerwiec)

Prenumerata wynosi
kwartalnie **6,—** zł

Do numeru niniejszego dołączamy **blankiet nadawczy** na P. K. O. Poznań nr. 202868, za pomocą którego prosimy **przekazać nam przedpłatę,** inaczej bowiem dostawa czasopisma naszego ulegnie przerwie.

Wszelkie reklamacje — po zapłaceniu prenumeraty — o niedostarczanie „Przeglądu Graficznego i Papierniczego“ prosimy **najpierw** skierować do miejscowego urzędu poczt., a o ile to nie pomoże, dopiero do administracji.

Abonentów **zalegających** z przedpłatą prosimy o spieszne nadesłanie wyrównania a to celem uniknięcia przerwy w odbiorze. **Administracja.**

Komunikaty
Związku Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Polskę Zachodnią

NADZWYCZAJNE WALNE ZEBRANIE
Okręgu Pomorskiego

Związku Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Polskę Zachodnią z siedzibą w Poznaniu

odbędzie się

w sobotę, dnia 31 marca 1928 r. o godz. 7,30 wieczorem w TORUNIU, w Dworze Artusa.

Porządek obrad:

2. Zagajenie.
2. Odczytanie protokółu z ostatniego zebrania.
3. Założenie Korporacji Graficznej według nowej ustawy przemysłowej.
4. Uchwalenie projektu statutu Korporacji.
5. Dyskusja.
6. Wybór Zarządu Korporacji.
7. Klasyfikacja miast w Okręgu Poznańskim, celem unormowania taryfy zarobkowej.
8. Wolne głosy.
9. Zamknięcie zebrania.

W razie nieprzybycia odpowiedniej liczby członków przewidzianej w ustawie, odbędzie się w pół godziny później drugie zebranie, które będzie prawomocne bez względu na liczbę obecnych.

Z powodu bardzo aktualnego porządku obrad o łaskawe przybycie we własnym interesie uprzejmie prosi

Zarząd:

Edward Stefanowicz, prezes — *Teodor Sentkowski*, sekretarz

Druk form linjowych z płyt.

Nic tak nie wydaje się nam łatwem, jak druk tabel lub rachunków z płyt, a jednak jest to specjalnością maszynisty, drukującego wysokie nakłady. Druk ten zależny jest nietylko od przyrządu formy, ale i od stereotypji. Robiono najrozmaitsze doświadczenia kalandrami, prasami do tłoczenia i patentowemi matrycami, wrócono jednak do pierwotnego sposobu wilgotnej stereotypji, zapomocą której osiągano dotychczas rezultaty pozytywne.

Przy formach rachunkowych lub linjatur w łączności z pismem wykazuje się często, że linje kropkowe mają stan wyższy, aniżeli linje tłuste i pismo. Jeden z fachowców, chcąc zaradzić złemu, zamówił w odlewni linje kropkowe tej samej wysokości, co linje tłuste (wiadomo, że linje kropkowe są o $^3/_{10}$ punktu wyższe), przez co osiągnął rezultat dodatni, chociaż niezupełnie zadowalający.

Po wielu próbach i doświadczeniach przystąpiono do bliższego zbadania tektury matrycowej. Matryce z pod prasy lub kalandra uwydatniały obraz równomierny, którego wygląd był jednak szeroki i jakby zgnieciony, podczas gdy matryce ręcznie wybijane dawały obraz najwięcej podobny oryginałowi, był

ostry, wyrazisty, a im miększa i giętsza była matryca, tem lepsze rezultaty osiągano.

Jeżeli nam np. potrzeba 40 do 50 płyt, to należy je bezwarunkowo odlać jednym ciągiem, a następnie powinny one być również heblowane, by wszystkie miały należytą grubość. Przy nałożeniu ich na podkładki zważać winniśmy na to, by one miały ze wszystkich stron 1/8 petytu wolnej przestrzeni, w przeciwnym razie płyty po zaklinianiu przy zakluczaniu formy wyginają się w górę, a następstwem tego jest brudzenie i fałdowanie papieru.

Przy ustaleniu formatu, celem załatwienia rozmiaru, wyeliminować winniśmy wszelkie linje metalowe, używając zamiast tych pasek kartonu, na którym według miary, wziętej z lnji miarowej (colówki) nakreślimy odpowiednie znaki, przykładając pasek następnie do formy.

Wogóle zważać winniśmy na to, by obraz formy nie dotykano lub obłożono jakiemiś twardemi metalowemi przedmiotami, jak sztabiki do zakliniania lub t. p., nawet drewnianą miarą centymetrową nie powinniśmy dotykać formy, ponieważ wszystkie te przedmioty kaleczą odlew.

Po wsunięciu formy w maszynę większość maszynistów chwyta za osławione pukadło*) i młotek, by ją zrównać, nie bacząc jednak na to, że po załatwieniu tej czynności cała forma jest zniszczona. Pochodzi to stąd, że pukadło, chociaż niby równe, wykazuje jednak, że mięsne części drzewa są zniszczone, a włókno jego tworzy wystającą twardą powierzchnię, która, osobliwie wtenczas, gdy pukadło nie jest obłożone papierem, niszczy całą formę, linje odpryskują, ostrość i wyrazistość obrazu bezpowrotnie zniszczona. Formę taką należy zrównać tylko ręką, naturalnie nie upierścieniowaną, a uderzenia nią wykażą nam, czy wszystko przy formie jest w należytym porządku.

Pierwszą odbitkę należy zrobić z jak największą ostrożnością i raz po raz podłożyć pod nią tyle arkuszy, dopóty się nie osiągnie należytego wyrównania obrazu płyt. I w tym razie grzeszy się bardzo wiele, ponieważ już jedna za silnie podłożona odbitka może doprowadzić do całkowitego zniszczenia formy, i — maszynista nie uprzytomni sobie, że on, a nie stereotyper zawinił, że płyty są potem niezdatne. Co w ten sposób raz zniszczono, nie da się już osiągnąć zapomocą przyrządu lub innych manipulacyj.

Przystępujemy następnie do wyrównania p ł y t, ponieważ miejsca o głębi 2 do 3 mm nie dadzą się na cylindrowym przyrządzie przez wycinanie lub naklejanie wypełnić. Wycinać lub podkładać można tylko w i ę k s z e płaszczyzny, ponieważ płyta o grubości cicera przy wycinaniu małych przestrzeni nie wyginałaby się.

Po załatwieniu światła i cieni wedle pierwszej odbitki i umieszczeniu przyrządu pod płytę, należy ją umieścić z powrotem na podkładkę, bacząc na to, by należycie była ujęta fasetami. Następną odbitkę należy sumiennie obejrzeć i zbadać działanie dolnego przyrządu. Gdyby rezultat nie był jeszcze zadowalający, nie dajmy się powodować tem, że wszelkie dalsze przyrządzenie załatwimy na cylindrze; mści się to później, gdyż im więcej nalepiamy na przyrządzie cylindrowym, tym gorszy jest wynik pracy. Przy drugim przyrządzie pod płytą wycinamy jeszcze raz w i ę k s z e płaszczyzny, za ostro występujące, a słabe podlepiamy papierem afiszowym.

Przy formach r a c h u n k o w y c h bardzo często błędnie postępujemy, podlepiając zarazem linje tłuste lub półtłuste pod płytą; jest to przewrotnie, gdyż przez przyrząd pod płytą chcemy wyrównanie tejże, nie uwzględniając przytem pewnych detali. Przy następnej odbitce uwidocznia się zadowalający rezultat drugiego przyrządu pod płytą. Kto raz spróbował ten sposób przyrządzenia, nigdy już od niego nie odstąpi.

Przystępujemy następnie do załatwienia stanu, rejestru i zbadania, czy forma stoi w prostym kącie. Chcąc sobie pracę przy ustaleniu rejestru ułatwić, winniśmy na wstępie już przy zaklinianiu umieścić ze wszystkich stron poszczególnych kolumn kilka pasków kartonu. Tu powinniśmy być bardzo uważni, ponieważ płyty nie są wszystkie równe, z tego powodu winny one być już w stereotypji wedle następstwa odlewu numerowane, to jest, dla jednej formy od 1 do 16.

Pierwsza odbitka, zrobiona dla załatwienia przyrządu, winna być wyrazista o tyle, by na odwrotnej stronie się uwidoczniła. Arkusz przeznaczony do przyrządu winien być nie za gruby (nie czasem z 20 kilowego papieru), gdyż jeżeli z niego wycinamy silniejsze partje, okazać się może, że wycięcia te następnie znowu podlepić będziemy musieli.

Arkusz przyrządowy nakreślamy wedle tłoku, kładąc na górną powierzchnię jego kalkę czyli papier kopijny, by uwidocznić to, co się z e s p o d u naznaczyło, a więc wszelkie nakreślenia z dołu widzimy następnie na górnej stronie arkusza. Ponieważ nie wszystkie drukarnie dysponują dobrym i równym materjałem, to jest, że linje są słabsze lub mocniejsze, zdarza się więc, że niektóre miejsca we formie uwydatniają się szerzej i silniej; te na wstępie wycinamy, a dalszy przyrząd załatwiamy z dołu papierem afiszowym lub bibułowym. Jeżeli tłuste linje nie będą miały jeszcze odpowiedniego tłoku lub krycia, nie powinno to nas powodować do podlepiania ich z góry papierem afiszowym lub nakładowym; byłoby to błędne, gdyż w ten sposób zniszczylibyśmy formę, t. j. linje cienkie, dotykające tłustych, rozpłaszczyłyby się. Chcąc więc osiągnąć należyty tłok linij tłustych, wycinamy linje cienkie, pozostawiając z nich małe części przy obu stronach linij tłustych, o ile potrzeba.

Wzmiankowaliśmy już wzwyż, że pod arkusz przyrządowy należy podłożyć z góry kalkę, by się uwidoczniało to, cośmy ze spodu nakreślili, ułatwia to nam następnie pracę wycinania linij cienkich w miarę potrzeby.

Drugi arkusz przyrządzony załatwiamy w ten sam sposób zapomocą kalki, jak pierwszy, wycinając wszystkie silne i rozszerzone części obrazu. W ten sposób osiągnąć można nakłady do 100 000 arkuszy, przy zachowaniu należytego obrazu formy.

Przy formach l i n j o w y c h, jak np. szkolnych linjatur, kratek rachunkowych, przy załatwianiu przyrządu więcej stosować się winniśmy do obrazu; tu nietylko wycinamy, ale i wyskrobujemy niektóre części linij, a osiągniemy przez to wielkie nakłady, przy linjaturach do 150 000, a przy kratkach rachunkowych aż do 400 000 nakładu.

Zwracamy jeszcze uwagę na to, że płyty muszą być koniecznie numerowane i to wedle następstwa odlewu, ponieważ pierwsza płyta nie będzie nigdy

---

*) Klopfholz.

równa czwartej lub dalszej. A więc pierwsza musi mieć we formie jako przeciwną — drugą, trzecia — czwartą, 31-sza — 32-gą i t. d., w ten sposób otrzymamy należyty rejestr.

Chcąc więc z płyt osiągnąć tak wysokie nakłady, zważać winniśmy w pierwszym rzędzie na to, by praca załatwiona przy formie zrównała się niejako z tą przy przyrządzie na cylindrze. Jeden arkusz mniej lub więcej nalepiony albo podłożony daje w rezultacie brudzenie lub zamazywanie linij, co się przedewszystkiem uwidocznia na brzegach tychże. Pochodzi to po części z tego, że przyrząd na cylindrze jest za silny, to też więcej uwagi poświęcić winniśmy przyrządzeniu ze spodu płyt.

W końcu zaznaczamy jeszcze, że przy normalnym stanie wałków spostrzeżemy natychmiast po pierwszej odbitce, że płyty same nie są należycie wyrównane. Jeżeli niektóre z nich są za silnie podłożone, daje to wygląd, jakoby wałki miały za niski stan, gdyż płyty zabarwiają się aż do głębi. Radzić sobie możemy natenczas tylko w ten sposób, że przednie wałki cokolwiek podwyższymy, a ten, bliższy cylindra, uregulujemy o tyle, by dla wyrównania farby na formie zupełnie lekko ją dotykał. *Poraj.*

Z chwili bieżącej

Przetarg maszyn graficznych. Pocztowa Kasa Oszczędności ogłosiła przetarg ofertowy na sprzedaż następujących maszyn drukarskich: 2 pedałówki (tyglówki) firmy Berent — Warszawa, rozmiaru w ramach 25,5×36,5 ctm.; pedałówki firmy Berent — Warszawa, rozmiaru w ramie 16×24 ctm.; bostonki ręcznej firmy Paul Müller — Lipsk, rozmiaru w ramie 29×41 ctm.; maszyny automatycznej do druku kopert firmy Zimmermann — Betrlin; gilotyny ręcznej firmy Dietz & Listing, wymiaru 60 ctm.; perforówki firmy Herman Kasig — Wiedeń, rozmiaru 68 centymetrów.

Wymienione maszyny można oglądać codziennie z wyjątkiem świąt w drukarni P. K. O., ul. Bugaj nr. 5, od godz. 9 do 16. — Zalakowane koperty z wymienieniem ofiarowanej ceny przyjmuje wydział administracyjny P. K. O. przy ulicy Jasnej nr. 9, do 5 kwietnia 1928 roku.

Polska a wystawa prasowa w Kolonji. Z polecenia ministerstwa spraw zagranicznych w Warszawie bawił w Kolonji prezes wydziału organizacyjnego pokazu polskiego na wystawie w Kolonji, profesor szkoły dziennikarskiej w Warszawie Stanisław Jurkowski, który z dyrekcją międzynarodowej wystawy prasowej omówił wszystkie szczegóły dotyczące działu polskiego na wystawie wspomnianej.

Pisma niemieckie, inspirowane oczywiście przez dyrekcję międzynarodowej wystawy prasowej w Kolonji, głoszą przy tej okazji, że dział polski ujawni historyczny rozwój i stan współczesny wydawnictw polskich, stanowisko prasy polskiej wobec sztuk pięknych, grafiki i techniki i t. p. Dalej wskazuje prasa niemiecka na to, że Polska wyznaczy niebawem specjalnego komisarza rządowego, który kierować będzie urządzeniem pokazu polskiego w Kolonji.

Popieranie wystaw i targów w Niemczech. Wydział budżetowy parlamentu niemieckiego uchwalił etat dodatkowy za rok 1927, w którym podwyższono pozycję na popieranie targów i wystaw z 800 000 na 120 000 marek z tem zastrzeżeniem, że z tej sumy przypadnie 800 000 marek na cele Targów w Lipsku.

Najcięższa książka. Czasopismo „Chronique des Gens de lettres“ donosi, że za najcięższe co do wagi dzieło na całej kuli ziemskiej uchodzi dzieło zatytułowanie „Parga“, a zawierające historję Itaki. Dzieło to ogłosił swego czasu arcyksiąże Salvator Habsburg. Dzieło, oprawne w szare płótno, zawiera 475 stronic długości 50, a szerokości 37 centymetrów. Ilustracje dzieła są kolorowe, również znajdują się w dziele wspomnianym rysunki specjalne i akwarale, ujawniające starożytne pomniki, krajobrazy i osobistości.

Dzieło to waży 48 kg., a więc blisko centnar. Nakład tego dzieła wynosił 100 egzemplarzy, drukowanych w językach niemieckim, włoskim i greckim na papierze luksusowym. Cena nakładu wynosiła 300 tys. koron przedwojennych. Najcięższa ta książka przeznaczona była jako podarek dla głów ukoronowanych.

Najstarsze druki w Anglji. Pomiędzy makulaturą firmy „Record Office“ w Londynie odkryto niedawno mały, nieznaczny zwój pergaminowy, wielce przez myszy uszkodzony. Po zbadaniu treści zwoju

pergaminowego przez rzeczoznawców wykazało się, że zwój pergaminowy przedstawia dokument o udzieleniu odpustu, który Caxton, pierwszy drukarz w Anglji, drukował w swej oficynie wetstminsterskiej na polecenie przeora klasztoru w Abingdon. Druki odpustowe były po wpisaniu nazwiska wręczane odnośnym osobom, które odpustu uzyskały. Znaleziony druk, o którym mowa, pochodzi z roku 1476, gdy dotychczas jako najstarszy druk Caxtona uważano podręcznik filozoficzny z roku 1477, który znajduje się przechowany w Manchestrze.

Nowoodkryty, najstarszy odtąd druk Caxtona, zawdzięczać należy jako odkrywcy pewnemu antykwarjuszowi w Londynie, który zrazu sądził, że odnalazł dokument rękopiśmienny. Dopiero po zbadaniu zwoju przez rzeczoznawców i porównaniu z innymi starożytnymi drukami stwierdzono, że ma się do czynienia z drukiem Caxtona, dokonanym przy pomocy ruchomej czcionki. W roku 1475 odbyła się w Rzymie uroczystość jubileuszowa, a pielgrzymom angielskim, przybyłym na uroczystość roku świętego udzielono odpustu. Ażeby i tym, którzy nie mogli przybyć na uroczystości rzymskie udzielić łaski odpustu, uzyskał przeor klasztoru w Abingdon zezwolenie na wydrukowanie kart odpustowych, do których wpisywano poszczególne nazwiska dostępujących odpustu. Przeor z Abingdon polecił wydrukowanie kart odpustowych następnie Caxtonowi.

Tekst znalezionego dokumentu odpustowego posiada wartość historyczną; składa się z 360 słów i wypisany jest na nazwisko obywatela Henryka Lanley i jego żony Katarzyny, zamieszkałych w Londynie, którym udziela się odpustu za wyposażenie floty na bój z Turkami.

Wystawa pamiątek po poecie Asnyku w Warszawie zostanie otwartą w końcu kwietnia lub na początku maja r. b. Centralnym eksponatem będzie tablica pamiątkowa, która w dniu 2 sierpnia r. b. wmurowaną zostanie na uczczenie poety w schronisku hali Gąsienicowej. Komitetowi organizującemu wystawę udało się zgromadzić wiele cennych pamiątek po Asnyku, jakoto: przekłady poezji Asnyka, wszystkie wydania jego dzieł, korespondencję osobistą, liczne rękopisy, portrety, fotografje i przedmioty stanowiące kiedyś jego własność i t. p.

Wystawa zapowiada się doskonale. Komitet organizujący wystawę na uczczenie pamięci o poecie, pragnąc ją urządzić poważną i obfitą, zwrócił się publicznie do wszystkich osób i instytucyj, posiadających pamiątki dotyczące życia i pracy Asnyka, z gorącą prośbą o wypożyczenie ich. — Siedziba komitetu znajduje się w Warszawie, ul. Marszałkowska nr. 17, m. 9.

Pomnik Stefana Żeromskiego. Pod protektoratem prezydenta Rzeczypospolitej zawiązał się w Warszawie komitet budowy pomnika Stefana Żeromskiego. Członkami komitetu są: Kaden-Bandrowski, rzeźbiarz Zygmunt Kuliński, Stefan Krzywoszewski, Jan Lechoń, Jan Lorentowicz, artysta grafik Władysław Skoczylas, poeta Leopold Staff, Andrzej Strug, dyrektor departamentu w ministerstwie oświaty Mieczysław Szewer i Tadeusz Tomaszewski.

Pierwsza polska mapa morska. Z druku wyszła codopiero pierwsza polska mapa morska, opracowana w wydziale hydrograficznym kierownictwa polskiej marynarki wojennej. Mapa obejmuje część polskiego wybrzeża oraz wody przylegające.

Starożytne druki katolickie w języku japońskim. W ostatnim czasie, jak prasa zagraniczna donosi, ujawnia się w Japonji niebywałe wprost zainteresowanie staremi księgami katolickiemi, pamiątkami z epoki prześladowania chrześcijan w Japonji. Niedawno temu znaleziono u pewnej rodziny japońskiej egzemplarz bardzo rzadkiego dzieła „Contemptus mundi“, którego pochodzenie sięga XVI wieku, w którym zaczęto krzewić w Japonji religję katolicką. Pewien antykwarjusz z Tokio zapłacił za nie 1 500 funtów szterlingów. — Za jakąś cenę fantastyczną nabył uczony japoński, dr. Ito Choze z Kore, rzadką książkę z 16 czy 17 wieku p. t. „Doctrina christiania“ od księgarza Mogasa w Londynie. Dr. Ito Chozo znalazł tytuł tej książki w katalogu i natychmiast wysłał depeszę w celu nabycia jej. Książkę tę chciał nabyć były król portugalski, atoli Japończyk ofiarował większą sumę i dzieło nabył.

Profesor cesarskiego uniwersytetu w Kioto, dr. Skimura, powaga w dziedzinie historji chrystjanizmu w Japonji, zaczął wydawać drukiem stare dzieła katolickie w języku japońskim. Zbiór tych dzieł składać się będzie z 33 książek, pomiędzy niemi znajdować się również będą stare pisma japońskie, skierowane przeciwko kościołowi katolickiemu.

Skarga wytoczona drukarni państwowej w Niemczech za przywłaszczenie sobie cudzego wynalazku. Niemałe zaciekawienie w sferach fachowych w Niemczech wywołała skarga wytoczona drukarni rzeszy niemieckiej (Reichsdruckerei), którą rozpatruje izba cywilna sądu ziemskiego w Berlinie. Skargę wytoczyła niejakaś Lampelowa, właścicielka patentu na sposób drukowania banknotów, których podrabiać nie można.

Skarżąca niemiecki skarb państwowy o odszkodowanie za nadużycie jej patentów Lamplowa podała jako poniesioną stratę miljon marek niemieckich. Na przeprowadzenie skargi udzielono jej atestu ubóstwa.

Drukarnia rzeszy niemieckiej wniosła była do urzędu patentowego rzeszy niemieckiej skargę o uchylenie Lampelowej patentów, atoli wniosek jej został przez wszystkie instancje odpalony. Wyrok w skardze Lampelowej, jak z Berlina donoszą, wydany zostanie w końcu marca r. b.

Z życia organizacyjnego

O czem mówią kierownicy drukarń.

Na ostatniem zebraniu zrzeszenia kierowników zakł. graficznych na Polskę zach. wygłosił p. Brencz z Poznania wielce ianteresujący wykład na temat: „Co kierownik drukarni winien wiedzieć o litografji i jej kalkulacji“. Wykład poparty pokazem różnych prac litograficznych obok ogólnego zainteresowania wywołał rzeczową, informacyjną dyskusję, uzupełniającą wywody prelegenta.

Na zebraniu omówiono też przyszły program zadań stowarzyszenia; plan referatów na rok bieżący po opracowaniu zostanie ogłoszony. W roku bieżącym urządzony zostanie dla członków kurs w przedmiocie kalkulacji i administracji, obejmujący wszystko to, co wchodzi w zakres kierownictwa zakładów graficznych.

PRZEGLĄD PAPIERNICZY

Organ Stowarzyszenia Polskich Kupców Papierniczych w Poznaniu

Z Stowarzyszenia Polskich Kupców Papierniczych w Poznaniu.

W poniedziałek, dnia 19 marca r. b. wieczorem o godzinie 7,30 odbyło się w lokalu „Boulevard" w Poznaniu nadzwyczajne zebranie Stowarzyszenia Polskich Kupców Papierniczych w celu omówienia cennika ogólno-krajowego, który obowiązywałby w detalicznej sprzedaży wszystkich kupców papierniczych na terenie całej Polski.

Z projektem takim wystąpił Związek Kupców Papierniczych w Warszawie, zwracając się do Stowarzyszenia Polskich Kupców Papierniczych w Poznaniu o poparcie tego zamierzenia, dążącego do ujednolicenia handlu detalicznego w całej Polsce, do ustalenia pewnych norm, któreby wykluczały niewłaściwą, zgubną dla wielu placówek konkurencję. Związek kupców papierniczych w Warszawie spodziewa się, że w porozumieniu z w rachubę przychodzącymi fabrykantami i hurtownikami artykułów sprzedawanych po składach papieru i przyborów do pisania zdoła nietylko ograniczyć, lecz wprost wykluczyć niewłaściwą konkurencję i tem samem zaprowadzić pewien ład w handlu wspomnianym.

Myśl ta zasadniczo przypadła licznie jak rzadko kiedy zebranym członkom stowarzyszenia w Poznaniu do gustu. Projekt cennika ogólno-krajowego, nadesłany przez związek kupców papierniczych w Warszawie został na zebraniu pozycja po pozycji rozpatrzony. Poczyniono pewne, niewielkie zresztą, zmiany w projekcie wspomnianym, również włączono ceny według firm pp. Kręglewskiego, „Herolda" i p. Goździejewskiego, których projekt warszawski nie wymienia.

Omówienia i przedstawienia cennika dokonał p. St. Grzebiliszewski, kierownik firmy Sp. Akc. „Nasz Sklep — Uranja" oddział w Poznaniu, który razem z członkami zarządu przeprowadzi dalszą korespondencję z Związkiem Kupców Papierniczych w Warszawie i wynik układów przedstawi na następnem, walnem zgromadzeniu członków Stowarzyszenia Polskich Kupców Papierniczych w Poznaniu, które się odbędzie w przyszłym miesiącu.

Pod koniec zebrania omówiono sposoby nad przeprowadzeniem egzekutywy wspomnianego cennika, które zebranych wielce zainteresowały, tak dalece, że sprawę tę postanowiono na przyszłem walnem zgromadzeniu szczegółowo omówić.

Na tem bieg obrad się wyczerpał i przewodniczący, p. W. Jarosz, zebranie solwował.

Genjusz reklamy w Ameryce.

W tych dniach zmarł w Nowym Jorku znany w Ameryce powszechnie właściciel trzech olbrzymich domów towarowych Rodman Wanamaker, syn założyciela firmy John Wanamakera, zwanego swego czasu amerykańskim genjuszem na polu reklamy, który z pracy swych rąk i pomysłowości handlowej z biegiem lat dorobił się olbrzymiego majątku.

Wanamakerowie, tak ojciec jak syn, wywierali niemały wpływ na rozwój handlowy w Europie; bodaj na żadnem innem polu nowoczesnego handlu Europejczycy tyle nie przejęli metod od Amerykan, jak właśnie w dziedzinie rozwoju i rozbudowy domów towarowych, przyczem wzory Wanamakerów służyły im doskonałym przykładem. W Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej istnieją największe domy towarowe na całej kuli ziemskiej. Wśród przedsiębiorców, którzy przykładnie przyczynili się do powstania olbrzymich domów towarowych, wysunął się na pierwsze miejsce John Wanamaker, którego domy towarowe we Filadelfji i Nowym Jorku — istotne drapacze chmur w całem tego słowa znaczeniu — wzbudzają po dzień dzisiejszy powszechny podziw. Dom towarowy Wanamakera, liczący 16 pięter, jest najwyższym w całym Nowym Jorku. Każde piętro obejmuje 150 000 metrów kwadratowych przestrzeni. Wewnętrzne obicie tego domu towarowego wykonane jest z drzewa mahoniowego. W drugiej, starszej budowli rzeczonej firmy sprzedaje się obok towarów manufakturyjnych i różnych przedmiotów dla dam, także klejnoty, książki i przedmioty artystyczne, gdy w później zbudowanym domu towarowym wyłożone są na sprzedaż towary wszelkich innych branż. Przedsiębiorstwo posiada olbrzymią wartość; już wartość samych budynków oceniono na około 120 miljonów złotych. W należących się firmie trzech domach towarowych, położonych w Nowym Jorku i Filadelfji, obroty dzienne sięgają sumy 1¾ miljona dolarów. To są sumy, które w stosunku do Europy wprost fantastycznemi wydawać się muszą. Największy dom towarowy w Stanach Zjednoczonych w Ameryce Północnej jednakże nie istnieje w Nowym Jorku, lecz w Chicago i należy się firmie Marshall Field & Co; firma ta zatrudnia około 10 000 osób personelu, a jej roczny obrót towarowy wynosi conajmniej 150 miljonów dolarów, czyli przeszło miljard i trzysta miljonów złotych!

Zdumiewającem jest wprost, że te olbrzymie przedsiębiorstwa handlowe rozwinęły się w przeciętnie krótkim okresie czasu i z małych początków do takich rozmiarów. Wanamakerowe domy towarowe zawdzięczają swój rozkwit inicjatywie założyciela firmy, John Wanamakera, urodzonego w 1838 roku, który utworzył swe przedsiębiorstwo niemal z niczego. Ojciec jego posiadał małą cegielnię, która wyżywić miała bardzo liczną rodzinę. John Wanamaker, najstarszy wśród siedmiorga rodzeństwa, pomimo swego uzdolnienia nie mógł sobie przyswoić przeciętnego nawet wykształcenia, gdyż musiał od lat najwcześniejszych pracować w cegielni swego ojca jako zwykły robotnik. Lat 13 zaledwie licząc, musiał układać cegłę na taczki odwożone przez silniejszych robotników. Później udało mu się byt swój polepszyć wstępując jako subjekt do składu manufaktury. Nowe stanowisko było szczęściem dla niego; szef firmy był uzdolnionym kupcem i dbał o wyszkolenie fachowe swego personelu bardzo starannie. Płacił też personelowi niezłe myta, tak że John Wanamaker licząc lat 21, zdołał sobie uciułać 2000 dolarów, oczywiście bardzo skromnie żyjąc i ciułając grosz do grosza.

Posiadając 2000 dolarów gotówki John Wanamaker się usamodzielnił. Suma ta była podstawą jego przyszłego bogactwa. Gdyby jednakże ten młody, samodzielny kupiec naśladował tylko ówczesnych kupców, to zapewnie nigdy by nie został właścicielem największego domu towarowego w Nowym Jorku. Atoli John Wanamaker miał swe własne, oryginalne pomysły. On jest wynalazcą idei „Service", „służby wobec klienta", którą później Henryk Ford w swem dziele „Moje życie" także w Europie upowszechnił. W interesie Wanamakera personel stosować się musiał do życzeń klienteli. Wanamaker miał jeszcze jeden, oryginalny na owe czasy pomysł: jak tylko zdobył większy kapitał gotówkowy, tak z tą chwilą rozpoczął podbój inseratowy w takich rozmiarach, jakiego wówczas nie znano. On był pierwszym, który inserował zasadniczo tylko na całej stronicy gazety i nie wzdrygał się przed kosztami, które o wiele większym ówczesnym firmom wydawały się niemożliwe do zniesienia. Atoli taki inserat całostronicowy, którego tekst Wanamaker zawsze sam pisał, wyglądał zupełnie inaczej, odmiennie od ogłoszeń ówczesnych pojąwiających się na łamach gazet amerykańskich. Nasamprzód inserat Wanamakera odróżniał się od inseratów innych handlowców już samą treścią; Wanamaker nigdy nie przesadzał w inseracie, nigdy nie twierdził czegoś, czegoby nie był w stanie udowodnić. „Klientelę należy uczciwie obsłużyć, ażeby stale przychodziła i tylko u mnie kupywała" — było jedną z jego zasad. Gdy zaczął układać tekst ogłoszenia do gazety, wówczas nie namyślał się wcale nad sposobem otumanienia i zwabienia złudnemi słowy czytelników gazety do swego interesu, lecz przeciwnie zastanawiał się nad tem, o czem wiedzieć chce nabywca przed przybyciem do interesu. Dzisiaj nietylko w Ameryce, lecz i w wielu krajach europejskich zaprowadził się zwyczaj, że po gazetach umieszcza się ryciny towarów polecanych na sprzedaż, z opisem towarów i podawaniem ceny ich, tak że czytający ogłoszenie ma wyobrażenie o zalecanym towarze. Jednym z tych przedsiębiorców handlowych, którzy w Ameryce posunęli inserat gazetowy na wyżynę wspomnianą, a któremu też ogłaszanie towarów w gazetach niespodziewane zyski przyniosło, był John Wanamaker.

Człowiek ten posiadał niewyczerpaną energję, zdrowie i siły do pracy, on, którego w jego 22 roku życia lekarze opuścili, uznawszy go jako „nieuleczalnego" zasłabłego na gruźlicę, a który pomimo to doczekał się sędziwego wieku, zmarłszy 12 grudnia 1922 po przeżyciu 84 lat. Jego spadkobierca, teraz zmarły właściciel domów towarowych w Nowym Jorku i Filadelfji, Rodman Wanamaker, odziedziczył interes zaprowadzony, który nadal prowadził, i to z powodzeniem, w myśl intencji swego ojca. Już protoplasta firmy wiedział o tem, że klienteli przybywającej do interesu należy poczynić różne udogodnienia. Ponieważ farmerzy oraz mieszkańcy okolicznych kolonji i miasteczek do miasta wielkiego przybywać mogli tylko na pobyt nieledwie dwudniowy i z tego powodu wszystkie swoje sprawunki załatwić chcieli w jaknajkrótszym czasie, przeto wpadł na pomysł, ażeby w swym interesie możliwie wiele różnolitych towarów nagromadzić, ażeby zamiejscowej klienteli spieszny zakup towarów umożliwić tak dalece, ażeby za poszczególnemi sprawunkami z zmudą czasu nie potrzebowali latać po całem mieście. Ten pomysł stał się zaczątkiem przyszłego olbrzymiego domu towarowego, w którym klient nabyć mógł wszystko, co potrzebował. Pierwszy dom towarowy stanął w roku 1876 we Filadelfji, a w roku 1896 zbudował John Wanamaker olbrzymi pałac towarowy w Nowym Jorku.

W międzyczasie zaczęto w amerykańskich domach towarowych stosować nowe udogodnienia dla swej klienteli. W naszych czasach urządza się w nich także miejsce zabaw dla dzieci, w którem matki swe dzieci pozostawić mogą bezpiecznie pod staranną opieką specjalnego personelu dopóty, dopóki po załatwieniu zakupów po swe maleństwa się nie zgłoszą. Istnieją też w amerykańskich domach towarowych sale rozrywek dla klienteli, w których można grać w szachy, domino lub inne gry przy małych stolikach, a gdy się nie ma partnera, wówczas skinąć potrzeba tylko na personel, a natychmiast ktoś zasiędzie do partji szachów...

Jak olbrzymim jest majątek po zmarłym Rodmanie Wanamakerze dowodzą ostatnie wiadomości gazet w Waszyngtonie, głoszące, że władze amerykańskie wyznaczyły spadkobiercom tegoż 15 miljonów dolarów podatku spadkowego, czyli przeszło 130 miljonów złotych. Pozostały po Wanamakerze majątek oceniono na 80 miljonów dolarów. Podatek spadkowy w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej wynosi od majątku przenoszącego 10 miljonów dolarów — 10 proc.

Z filatelistyki

Międzynarodowa wystawa znaczków pocztowych w Lipsku. Z Niemiec nadchodzą wieści, że miasto Lipsk przygotowuje międzynarodową wystawę znaczków pocztowych, której otwarcie nastąpić ma w 1929 roku. Na latosim kongresie międzynarodowym filatelistów w Wiedniu zamierza się zaprosić przybyłych filatelistów do Lipska w roku 1929, proponując urządzenie w tem mieście międzynarodowego kongresu filatelistów i międzynarodowej wystawy filatelistycznej.

Na razie wydano odezwę skierowaną do wszystkich znanych filatelistów i stowarzyszeń międzynarodowych filatelistów, ażeby do 31 marca 1928 r. zechcieli się oświadczyć, czy są gotowi brać udział w projektowanej międzynarodowej wystawie filatelistycznej w Lipsku. Z nadesłanych odpowiedzi względnie zgłoszeń organizujący się komitet wystawy wspomnianej zyskałby pogląd czy i w jakich rozmiarach rzeczoną wystawę w Lipsku urządzić by można.

Nadsyłanie zgłoszeń przyjmuje i przeprowadza wstępną korespondencję filatelista Fritz Seifert w Lipsku, C. 1. ulica Dresdenerstr. nr. 79.

Nowe znaczki pocztowe we Francji. Francja, i to z konieczności, jest bodaj jednem z państw najbardziej od 1926 roku obfitującem w nowe znaczki pocztowe. Wydawanie coraz to innych, nowych znaczków pocztowych stało się koniecznem z powodu stałej zmiany waluty w tym kraju. Świeżo wydała francuska poczta państwowa dwa nowe znaczki dopłatne o dotychczasowym rysunku (który zresztą ukazał się po raz pierwszy w 1882 roku) 2-frankowy koloru ceglastego i 3-frankowy koloru bladoceglastego.

Nowe pocztówki w Polsce. Z Warszawy donoszą, że ministerstwo poczty i telegrafów wyda niebawem nowe pocztowe karty korespondencyjne z nadruko-

wanym znaczkiem 15-groszowym, ujawniającym podobiznę Henryka Sienkiewicza.

„Choroby" znaczków pocztowych. Znany za granicą filatelista J. A. Bossard wymienia w ogłoszonej rozprawie następujące „choroby" znaczków pocztowych: gruźlica, żółtaczka, ruptura, liche ząbkowanie, opalenizna, blednica i wodowstręt. Jak widać, to rejestr chorób znaczków pocztowych jest dosyć obfity. Leczeniem schorzałych znaczków pocztowych, mianowicie starych i nadpsutych trudnią się mniej lub więcej uzdolnieni partacze i fałszerze, czyli w całem tego słowa znaczeniu znachorzy filatelistyczni, którzy schorzałe i okaleczałe znaczki pocztowe preparują względnie odświeżają, ażeby nabywców łudziły zdrowotnością. Jeżeli atoli znaczki takie zbadamy w świetle analitycznem lampy kwarcowej, wówczas bez wielkiego trudu stwierdzić można wszystkie błędy i okaleczenia wspomnianych znaczków; w świetle ultrafioletowem jaskrawie uwydatniają się wszelkie poprawki i zesztukowania podartych znaczków, również ich nieścisłość kolorystyczną.

Dla poszczególnych, zwyż wymienionych chorób znaczków pocztowych wymieniamy następujące przykłady: gruźlicę czy uwiąd starczy stwierdzono u pierwszych znaczków pocztowych wydanych w Brazylji w 1843 roku. Znaczki te drukowane były na papierze wyrobionym z łyka ryżowego, a papier ten z biegiem czasu staje się ofiarą drobnoustrojów, pasożytów, które masę papierową z biegiem czasu zamieniają w próchnicę papierową. Desinfekcja słabym rozczynem formalinowym zdoła te znaczki uratować przed zniszczeniem. — Chore na blednicę znaczki są te, które z biegiem lat wybladły, gdyż farba, którą do druku ich użyto, nie była odporną na działalność światła, szczególnie promieni słonecznych. Szczególnie znaczki o fioletowym kolorze łatwo ulegają wyblaknięciu. Taką nieodporną wobec działań promieni światła farbą były drukowane w roku 1896 belgijskie znaczki wystawowe, których dzisiaj niemal nie ma wcale wykonanych farbą oryginalną; farba tych znaczków miała jeszcze i tę wadliwość przykrą, że udzielała się też stronicom albumowym, na które je przylepiano. — „Opaleniznę" stwierdza filatelista Bossard u tych znaczków pocztowych, których kolor z biegiem lat staje się ciemniejszy, które też czernieją. Znaczek wydany w 1862 roku w Bawarji, w cenie 1 korony, koloru żółtego, czernieje zupełnie pod wpływem siarkowodoru, co się dzieje szczególnie wskutek niepodatnego przechowywania tych znaczków w ubikacjach nieodpowiednich. Fałszerze znaczków pocztowych usiłowali wspomniane bawarskie żółte znaczki 1-koronowe zamienić na bardzo cenne i bardzo rzadko spotykane znaczki bawarskie 1-koronowe, wydane w roku 1849 w kolorze czarnym; odmienny rysunek tych dwóch znaczków chroni znawcę filatelistę przed oszustwem. Znaczki królestwa pruskiego w kolorze pomarańczowym wykonane, przyjmują ciemniejsze zabarwienie wskutek oksydacji; ochronić je można przepłukaniem w rozrzedzonej wodzie utlenionej. — Różne inne znaczki pocztowe przyjmują z biegiem czasu koloryt żółtawy, co w żargonie filatelistycznym jako „żółtaczkę" znaczków się określa. Znaczki pocztowe drukowane farbami anilinowemi zmieniają swój koloryt pierwotny przy zetknięciu się z wodą, a znaczki drukowane na papierze kredowanym wyblakną w wodzie do cna. Tego rodzaju znaczki — niektóre wydania austrackie i rosyjskie — cierpią zatem na „wodowstręt". Co pod rupturą wzgl. wadliwem ząbkowaniem znaczków pocztowych rozumiemy, jest powszechnie w kołach filatelistycznych znane: są to błędy produkcyjne, powstałe wskutek wadliwego przyrządzenia do druku i wadliwej perforacji znaczków.

Znaczki wskutek rozdarcia posklejane lub sztukowane przedstawiają się w oczach fachowych filatelistów jako kaleki lub chorzy obandażowani...

Notatki

Przygotowania do Targów Północnych w Wilnie. Komitet organizacyjny Targów Północnych w Wilnie, połączonych z wystawą rolniczo-przemysłową zabrał się do zbudowania olbrzymiej hali targowej i wystawowej o przestrzeni 2000 metrów kwadratowych. Gmach ten stanie na terenie zajmowanym dotychczas przez wojsko, które miało tam garaż samochodowy.

Teren wystawy obejmuje ogród Bernardyński oraz część parku Żeligowskiego i tak zwanej Altarji.

Otwarcie Targów Północnych w Wilnie wyznaczono na 18 sierpnia roku bieżącego.

Wznowienie wystawy pięknej książki w Kolonji. Z Lipska donoszą, że stowarzyszenie bibljofilów zabiera się do urządzenia wystawy pięknej książki na międzynarodowej wystawie prasy w Kolonji. Wystawa książki urządzona zostanie pod egidą: „Współczesna artystyczna książka w Europie". Udział w niej brać będą artyści graficy różnych krain, mianowicie ci, którzy w roku 1927 brali udział w międzynarodowej wystawie pięknej książki w Lipsku. Nie będzie to powtórka wystawy lipskiej, lecz rozszerzenie takowej o dalsze arcydzieła książkowe.

Przewodniczącym tej specjalnej wystawy książki pięknej wybrano profesora Steinera z Pragi.

Z przemysłu papierniczego w Czechosłowacji. Eksport papieru czechosłowackiego w roku 1927 zmniejszył się tylko do Austrji, gdy do innych krain się zwiększył. Gdy w roku 1926 wywożono do Austrji miesięcznie przeciętnie za 3,2, to w 1927 roku tylko za 3 miljony koron czeskich. Natomiast powiększył się eksport do Niemiec o sto procent. Wywóz do Węgier w stosunku do roku 1925 podwyższył się również o sto procent. Wywóz do Anglji nie uległ zmianie, natomiast do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej powiększył się o przeszło 40 procent.

Szczególnie korzystnym był wywóz wyrobów papierowych. Razem wynosił w 1927 roku eksport czechosłowacki 30 810 tonn miazgi drzewnej i błonnika roślinnego, 2930 tonn brystolów i papy, 16 980 tonn papieru i 960 tonn wyrobów z papieru.

Z jugosłowiańskiego przemysłu papierniczego. W krajowych fabrykach wyrabiających przednie papiery panuje ruch ożywiony. Ceny za papiery przednie i poślednie są stałe. Co się tyczy tektury, to położenie się pogorszyło. Fabryki jugosłowiańskie produkują brunatną i białą tekturę drzewną, którą eksportują do Włoch, na pobliski Wschód i do Grecji. Z powodu pogorszenia się przemysłu pudełkarskiego w wspomnianych krajach wywóz tektury jugosłowiańskiej pogorszył się, wskutek czego krajowe fabryki tektury produkcję po zniżonej cenie zmuszone są wywozić do Anglji i Włoch.

Wiadomości z firm

„Gazeta powszechna", Tow. Akc., Poznań. Firma zwołuje walne zgromadzenie na 23 kwietnia r. b. o godzinie 3½ po poł. w lokalu firmy: Poznań, Aleje Marcinkowskiego nr. 18. Na porządku obrad: sprawozdanie zarządu i rady nadzorczej oraz przedłożenie bilansu i rachunku zysków i strat za rok 1927; przyjęcie bilansu i udzielenie pokwitowania radzie nadzorczej i zarządowi; wybór dwóch członków rady nadzorczej; zmiana statutu. — Prezesem rady nadzorczej jest p. Kazimierz Boening.

Drukarnia Handlu i Przemysłu, Tow. Akc., Poznań. Firma ogłosiła bilans na 31 grudnia 1926 r., figurujący w aktywach i pasywach ogólną sumą 117 508,29 złotych. Pozycje aktywne: rachunek — kasy 2218; bieżący, dłużnicy 7141,61; abonentów 4067; sum przechodnich 2210,60; składnicy papieru 4698,58; P. K. O. 579,97; ruchomości 25 438,02; nieruchomości 70 000 złotych. — Pozycje pasywne: rachunek — bieżący wierzyciele 11 564,09; sum przechodnich 4989,42; dywidendy 48,83; kapitału zakładowego 100 000; fundusz rezerwowy 905,95 złotych.

W rachunku zysków i strat pomieszczono: a) straty: wyd. ekspl. 66 799,43; gazety 5038,03; podatek majątkowy 230,37 złotych; b) zyski: administracja nieruchomości 4 445,61; druki 30 986,89; wydawnictwa 33 270 złotych; strata 3 355,33 złotych.

„Papier", Sp. Akc., Wilno. Firma zwołuje zwyczajne walne zgromadzenie akcjonarjuszów na 15 kwietnia r. b. o godz. 4-ej po południu w lokalu firmy: Wilno, ul. Zawalna nr. 13. Na porządku dziennym: wybór przewodniczącego; zatwierdzenie sprawozdania i bilansu za rok operacyjny 1927; sprawozdanie komisji rewizyjnej; podział zysków; zatwierdzenie budżetu i planu działań na rok operacyjny 1928; wybór członka zarządu i dwóch zastępców tegoż, dwóch członków rady nadzorczej i wolne wnioski.

„Galicyjska Fabryka Papieru, Spółka Akcyjna, przedtem Bracia Fijałkowscy". Firma zwołuje zwyczajne walne zgromadzenie akcjonarjuszów na 18 kwietnia r. b. o godz. 12 w południe w siedzibie zarządu firmy: Warszawa, ul. Marszałkowska nr. 68. Na porządku obrad: wybór przewodniczącego; sprazdanie i bilans, jak również rachunek zysków i strat za rok 1927; sprawozdanie komisji rewizyjnej; powiększenie kapitału zakładowego; zmiana statutu; budżet na rok 1928; wybór 2 członków zarządu i 5 członków komisji rewizyjnej oraz wolne wnioski.

Towarzystwo Wydawnicze „Prasa", Sp. Akc., Warszawa. Z powodu niedojścia do skutku w pierwszym terminie zwyczajnego walnego zgromadzenia zwołuje firma powtórne zwyczajne walne zgromadzenie na 3 kwietnia r. b. o godz. 6 po poł. w lokalu zarządu firmy: Warszawa, ul. Szpitalna nr. 12. Na porządku dziennym: rozpatrzenie i zatwierdzenie bilansu i sprawozdania za rok 1926; sprawozdanie komisji rewizyjnej oraz wolne wnioski.

Powzięte uchwały będą obowiązujące bez względu na liczbę obecnych na walnem zgromadzeniu akcjonarjuszów.

Powszechna Wystawa Krajowa 1929

Prace w gmachach uniwersyteckich zostały uruchomione.

Społeczeństwo przyjmie z wielkiem zadowoleniem najświeższą wiadomość z zakresu przygotowań do Powszechnej Wystawy Krajowej: mianowicie z przyznanego przez rząd na cele kultury i sztuki kredytu — uruchomione zostały 400 000 zł, z przeznaczeniem na dalszą budowę gmachów uniwersyteckich przy ul. Śniadeckich. Jest to oczywiście część tylko tych sum, jakie w dalszym ciągu wpłynąć muszą — zanim odpowiednio do swych zadań gmachy te wykończone zostaną, jednakże rzeczy dzisiaj wkroczyły na drogę realizacji i już nie budzą wątpliwości co do terminowego ich przeprowadzenia.

Udział Gdańska w Wystawie. Senat wolnego miasta Gdańska w Polsce postanowił wziąć intensywny udział w Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu 1929 roku.

Współudział Gdańska przyczyni się wielce do tego, że wspomniana wystawa będzie miała przebieg doskonały i zupełny i przyczyni się do zacieśnienia stosunków handlowych i przemysłowych z resztą Polski.

Rolnictwo polskie weźmie w wystawie szeroki udział. Staraniem ministerstwa rolnictwa pokaz przemysłu rolniczego na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu zapowiada się świetnie. Na wystawie zobrazowany zostanie całokształt nasiennictwa polskiego, hodowla lnu, hodowla roślin leczniczych, działalność doświadczalni rolniczych, ogrodnictwo przedmiotowe i dział propagandowy ogrodnictwa (literatura i czasopisema fachowe), meljoracje, kultura łąk i pastwisk, hodowla koni, bydła i trzody chlewnej oraz owiec, rybołóstwo, hodowla drobiu, pszczelnictwo, mleczarstwo i jajczarstwo, łowiectwo, obciążenie rolnictwa pod względem podatkowym i społecznym.

Ministerstwo rolnictwa przedstawi: niższe szkolnictwo rolnicze, weterynarję, stadniny państwowe, leśnictwo państwowe i prywatne.

Intensywny udział w wystawie wezmą też państwowy instytut gospodarstwa wiejskiego w Puławach i państwowy instytut meteorologiczny.

Dyrekcja Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu dla tych pokazów zabiera się do budowy dalszych pawilonów wystawowych.

Ogłoszenia: 1/1 strona 80 zł, 1/2 str. 40 zł, 1/4 str. 20 zł, 1/8 str. 10 zł, 1/16 str. 5 zł, 1/32 str. 2.50 zł. Na str. I. okładki 100 %, na stronie II, III i IV okł. 50 % więcej. Dla poszukujących posad 50 % opustu. Numery okazowe i dowodowe opłaca się Ogłoszenia przyjmuje się do środy rana godz. 9.

Przedpłata kwartalna 6.00 zł, miesięczna 2.00 zł, z dostawą w dom. Numer pojedyńczy 50 gr.

- - - Konto czekowe P. K. O. Nr. 202 868 - - -
Wydawca: „Związek Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Polskę Zachodnią z siedzibą w Poznaniu". Stary Rynek Nr. 4. Telefon 25 55.
Redaktor odpow.: Teodor Kryg w Poznaniu.
Rękopisów niezamówionych nie zwracamy

Czcionkami Drukarni Polskiej Tow. Akc. w Poznaniu, św. Marcin 70